

# Ewa Pobiedzińska

---

## Horacego "Pieśni do okrętu", czyli o rozterkach wieku nie tylko młodzieńczego

---

Collectanea Philologica 12, 85-92

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**EWA POBIEDZIŃSKA**

Wałbrzych

## **Horacego *Pieśń do okrętu,* czyli o rozterkach wieku nie tylko młodzieńczego**

W podręczniku *Porta Latina* pieśń 14 z I księgi *Carmina* tradycyjnie już należy do kanonu utworów, które uczeń w trakcie nauki w liceum powinien poznać. W poradniku dla nauczyciela, który jest częścią pomocniczą do podręcznika, w rozdziale zawierającym przykładowe testy i zadania typu maturalnego, wiersz ten jest przedmiotem zadania do opracowania dla uczniów przygotowujących się do egzaminu maturalnego.

<p><b>Ó</b> navis, referént in mare té novi <b>flúctus. Ó</b> quid agís? <b>Fórtiter ócupá</b> <b>pórtum. Nó</b>nne vidés ut <b>núdum rémigió</b> latús,</p> <p>et malus celeri saucius Africo antennaque gemant ac sine funibus vix durare carinae possint imperiosius</p> <p>aequor? Non tibi sunt integra lintea, non di, quos iterum pressa voces malo. Quamvis Pontica pinus, silvae filia nobilis,</p> <p>iacetes et genus et nomen inutile: nil pictis timidus navita puppibus fidit. Tu, nisi ventis debes ludibrium, cave.</p> <p>Nuper sollicitum quae mihi taedium, nunc desiderium curaque non levis, interfusa nitentis vites aequora Cycladas.</p>	<p>O nawo, wracasz na otwarte Morze! Cóż czynisz? Zdradne nurty, trzymaj się portu! Nie widzisz, że bez wiosel burty,</p> <p>maszt afrykańską nawałnicą strzaskany, bez lin jęczą reje. bez steru kadłub dryfuje, niczym wrak się chwieje</p> <p>na morzu. Zdarte żagle prysły, o pomoc próżno bogów błagać. Próżno się chelpi pontyjskich lasów sosna smagła –</p> <p>już ród i sława na nic, rufie malowanej nie ufa żeglarz trwożny. Strzeż się, jeśli wichrom nie chcesz być podległa.</p> <p>Do trosk niedawnych doszedł nowy niepokój – zgubnych wysp unikaj, na wzburzonych falach morza rozblyskanych Cyklad.</p> <p>(Przekład: Stefan Gołębiowski)<sup>1</sup></p>
--	---

<sup>1</sup> Horacy, *Pieśni*, przekł. S. Gołębiowski, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1973.

I. Według komentarzy, jakie uczeń spotka w podręcznikach, utwór ten jest wyrazem troski poety o losy ojczyzny, poety, który w innych utworach losami państwa rzymskiego się nie przejmował. Jako epikurejczyk raczej stronił od spraw publicznych. Wiemy, jak Horacy przeciwstawiał się namowom Augusta, żeby pisać utwory, które nakłaniałyby ludzi do włączenia się w nurt życia publicznego i pomogły Augustowi przeprowadzić zamierzone reformy. Horacy tym namowom opierał się, czasami im ulegał, ale bardzo niechętnie.

W większości komentarzy uczeń zetknie się z alegoryczną interpretacją pieśni 14: okręt jako państwo, bliskie rozbitcia, czasy są niespokojne, stąd trwoga Horacego.

Alegoryczna interpretacja tego utworu ma bardzo dobre źródła starożytne, które w ten właśnie sposób każą ten utwór ujmować. Tradycje alegorycznej interpretacji powołują się na jednego z najlepszych znawców poezji, znakomitego retora, Kwintyliana.

Do pieśni I 14 daje Kwintyliana taką uwagę:

Totus ille Horatii locus, quo navem pro re publica, fluctus et tempestates pro bellis civilibus, portum pro pace atque concordia dicit [...] (W pieśni Horacego okręt oznacza republikę, fale i burze – wojny domowe, port – pokój i zgodę).

*Novi fluctus* („nowa nawałnica”) czy słowo *iterum* sugeruje ponowny wybuch wojny, natomiast *nobilis* i *pictis* – starożytność i wspaniałość państwa rzymskiego.

Zwróćmy jednak uwagę, że Horacy tworzy obraz wzburzonego morza i miotanego wiatrami okrętu pełny i zamknięty, który nie odsyła wprost do konkretnej i aktualnej rzeczywistości politycznej. Domyślać się możemy jedynie pewnych sugestii, np. w przydawce do *aequor. imperiosius*.

Okręt bardzo często i od dawna był symbolem państwa (żeby wspomnieć Alkajosa czy Teognisa) i tak z umysłowością kultury grecko-rzymskiej zespoloną, że przetrwał do naszych czasów.

Czy interpretacja alegoryczna jest jedyną interpretacją możliwą do przyjęcia?

II. Interpretując utwór poetycki, spróbujmy nie odwoływać się do historii Rzymu, ale do samego utworu, ponieważ utwór literacki jako autonomiczny powinien interpretować się sam. Spójrzmy zatem na wiersz jako na wyraz tylko i wyłącznie wewnętrznych przeżyć poety.

W tym miejscu można by usłyszeć protest zwolenników alegorii: jeżeli oda 14 jest wyrazem wewnętrznych przeżyć poety, to gdzieś on sam by się ujawnił, sam o sobie by coś mówił. Tymczasem tu nie ma nic takiego.

Otóż nie jest całkiem pewne, że nie ma tu nic o poecie.

Zalóżmy, że utwór ten napisany jest jako alegoria stojącego nad przepaścią państwa rzymskiego lat trzydziestych. Nasuwa się pytanie: co robią tutaj te Cyklady? Okręt ma płynąć dalej i unikać „rozbłyskanych Cyklad”. Po co on ma tam płynąć, ta rzymska nawa?

Horacy przeżył w czasie podróży (księga III) taką katastrofę okrętu. Okręt się rozbił (był bliski rozbicia) w pobliżu Neapolu. Być może, Horacy mówi do tego właśnie okrętu, przestrzega, żeby unikał niebezpieczeństw i dopłynął do portu przeznaczenia.

*Taedium* („odraza, wstręt”): że starożytni bali się podróży morskich, że podróże takie stanowiły niesłychane niebezpieczeństwo, to wynika z widzenia świata, stoickiego i starożytnego w ogóle, obrazu świata – uporządkowanego kosmosu, gdzie ryby mają żyć w wodzie, ale człowiek ma żyć na lądzie. Są wyznaczone granice, których ludzie nie powinni przekraczać. Przywołajmy tu odę I 3:

Sic te diva ...

Ikar ściągnie na siebie karę, bo nie jest ptakiem:

Dębem i spizem potrójnie  
 pierś opancerzył, kto w kručiej łodzi  
 pierwszy z wichrem afrykańskim  
 bez trwogi morzem płynąć się zgodził<sup>2</sup>.

Ta oda napisana jest na pożegnanie Wergilego, płynącego do Aten. Należy zwrócić uwagę, jak ten utwór okolicznościowy (propemptikon) jest długi i jaka jest dysproporcja między słowami poświęconymi samemu adresatowi a niebezpieczeństwami podróży morskiej.

Czy tu naprawdę nie ma nic o samym poecie?

To, że w utworze poeta nie pisze o sobie, nie jest rzeczą przypadkową.

W pierwszej połowie I w. przed Chr., gdy Horacy był w szkole retorycznej, ostatnim szykiem mody retorycznej była tzw. *Rhetorica ad Herrenium*. W księdze IV jest wskazówka: w jakiej mierze poeta powinien się uzewnętrzniać w swoim utworze. I jest nagana: poeta, który obnaża swoje wnętrze, jest tak samo godzien nagany – *contemnendus* – „jak żeglarz”,

qui in naufragio non navem quam se mavult incolumem („który w czasie rozbicia okrętu nie okręt, ale siebie woli ratować”),

---

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 43.

albo jak ten,

qui in rei publicae discrimine suae plus quam communi salutis consulit. Nave enim fracta multi incolumes evaserunt. Ex naufragio patriae salvus nemo potest enatare („który w czasie najwyższego zagrożenia ojczyzny troszczy się raczej o swoje niż o wspólne ocalenie. Z rozbicia okrętu wielu może ujsć cało. Gdy ojczyzna tonie, nikt nie może się uratować”).

Z jednej strony może to koresponduje z tym utworem Horacego, z drugiej strony to także usprawiedliwia niemówienie o sobie, bo dobry poeta, który bardziej chce siebie ratować niż statek, *contemnendus est*.

Dlatego te dwie interpretacje poezji trzeba traktować jako równie uzasadnione. Przy interpretacji poezji, również starożytnej, nie wszystko jest jednoznaczne. Są rzeczy mające dwie strony, jak medal, toteż opowiedzenie się za jedną czy drugą nie jest łatwe<sup>3</sup>.

### III. Czy jest możliwa jeszcze inna interpretacja?

Pierwsza wskazówka, którą przed chwilą wspomnieliśmy, brzmi: utwór literacki jest autonomiczny i interpretuje się sam.

Trudno zaprzeczyć, że dzieło literackie ma swoje uwarunkowania psychologiczne, społeczne, również polityczne. Nam chodzi o to, aby wykroczyło poza te ramy i otworzyło się dzięki temu na nieograniczony ciąg odczytań. Trzeba by uwolnić tekst ody 14 od jej kontekstu z interpretacji alegorycznej i autotematycznej oraz umieścić ją w nowym kontekście, kontekście nowej sytuacji. Co może być tym nowym kontekstem? Czytelnik. I każdy, kto teraz czyta ten wiersz. Tekst ma teraz mówić sam i pośredniczyć w naszym rozumieniu samych siebie. Czy to nam się uda?

Na początek jedna uwaga: wiersz operuje symbolem (okręt, morze, burza), a „symbol” – jak wiemy – „daje do myślenia”.

**O** navis, referent in mare te novi  
**Fluctus!** **O** quid agis?! [**Fortiter occupa**]

Jaką dynamikę przypisać tym słowom, aby je wypowiedzieć zgodnie z ich wewnętrzną prawdą? Jeżeli mamy postawić jakieś znaki interpunkcyjne na koniec każdej frazy, to – jakie? Który wyraz w pierwszym wersie jest najsilniej zaakcentowany? Który w drugim?

W pierwszym – *referent* (bo przed cezurą) – **zniosą / odrzuca / zepchną** cię na (pełne) morze nowe fale. W drugim *agis* (też przed cezurą) i *occupa* – na końcu wersu.

---

<sup>3</sup> Opracowałam na podstawie wykładów Profesora Herberta Myśliwca i jego komentarzy do pieśni Horacego (interpretacji *carmen* I 14 jako alegorii oraz wiersza autotematycznego).

To nie jest bez znaczenia, ten czasownik przed cezurą, bo to on wywołuje zdarzenie, akcję, grozę życia i konstytuuje od pierwszej chwili cały dyskurs: referent... **te** zwraca się ku osobie – „ty”, a wołacz „**o navis**” odkrywa jakież wołające w trwodze „**ja**”, przestrzegające przed „**czymś**”, czyli ostateczną zatrutą w obrazie rozpadającego się okrętu. *Novi / fluctus* – to kolejna burza, statek zagrożony jest już kolejny raz.

Czy nie czujemy, że owo „ja” stoi na pierwszym planie? Czy „ja” i „ty” to nie ta sama osoba? Czyli dialog z samym sobą: ja – mówiące, podobno trzeźwe i rozumne, ty – słuchające/niesłuchające, działające na oślep. Ale czyj to dialog? Poety czy mój? Czy twój?

**Fortiter** occupa  
portum...

*fortiter* = „śmiało”, „zdecydowanie”; musisz zdobyć się na odwagę, trzeba twardej decyzji, w której trzeba ci pokonać samego siebie.

Przerzutnie z wersu do wersu i ze strofy do strofy w tak wielkiej ilości muszą zastanawiać. W porównaniu do budowy ody I 9 *Do Taliarcha*, ten utwór może budzić wątpliwości co do przemyślanej formy. Ale to nie jest wadliwa konstrukcja. Przerzutnie łamią tok wypowiedzi, bo jej jakby brak miejsca, brak oddechu, ona cała toczy się w napięciu, z wyrazem wielkiego niepokoju i gwałtowności (można by rzec – jest tu wyraziste „agitato”, jak w utworze muzycznym).

Obraz rozpadającego się okrętu (człowieka, jakiegoś „ty”)<sup>4</sup> jest pełen ekspresji, forma pełna dynamizmu (ilość form czasownikowych i przymiotnikowych).

Quamvis Pontica pinus,  
                                  silvae filia nobilis,  
**iactes** et genus et nomen inutile:  
**nil** pietis timidus navita puppibus  
**fidit**.

Ta burza życiowa pozostawiła ci tylko jakiś ślad dawnej szlachetności; to, co wydawało ci się tak głęboko w tobie zakorzenione, ta szlachetna natura (*genus et nomen*), straciło wiarygodność (*nil fidit*); w tych przeciwnych okolicznościach okazujesz się zupełnie kimś innym, odsłaniasz słabość swojej istoty – sam (sama) sobie przestajesz wierzyć, ślepo poddajesz się siłom, nad którymi nie panujesz, bo one panują nad tobą. Stajesz się igraszka losu – *ludibrium ventis*.

---

<sup>4</sup> Okręt symbolizuje m. in. człowieka, żywot człowieka, a całe życie to niebezpieczna zegluga.

Najbardziej zastanawiająca i niepokojąca jest ostatnia strofa:

Nuper sollicitum quae mihi **taedium**  
nunc **desiderium** curaque non levis  
interfusa nitentis  
vites aequora Cycladas.

*Sollicitum – taedium – desiderium – cura non levis* (skrajne przymiotniki, centralne – rzeczowniki). Zgromadzenie pięciu określeń, trzech rzeczowników, czyli trzech aspektów rzeczywistości psychicznej, w ciasnocie dwóch wersów – powinno być dla nas ważnym sygnałem. A są to określenia z dziedziny mocnych przeżyć, głębokich uczuć i gwałtownych wzruszeń. *Sollicitum taedium* z pierwszej linijki to zogniskowanie uczuć negatywnych. *Sollicitus* wskazuje na silny niepokój, *taedium* – na gwałtowne odwrócenie się od jakiegoś „świata”, sytuacji, przedmiotu (osoby?). *Sollicitum taedium* – dotkliwa przykreść? dręczący niepokój? Może lepiej oddać przez dwa rzeczowniki: niepokój i udręka.

A dalej: *taedium* to pojęcie przeciwne względem *desiderium* (tęsknota, pragnienie), *desiderium* zaś stoi też w jakiejś opozycji do *cura non levis*, a jednocześnie w koniunkcji z nim: *cura-que*. Musimy szukać znaczenia słów tylko w tym kontekście: tęsknota ma coś w sobie ze słodczy, *cura* – jako troska i niepokój – z goryczy; jeśli połączyć *cura* z *non levis*, czujemy jakiś ciężar, który przytłacza... kogo? Co robi tu nagle *mihi*? Rozumne „ja” między *sollicitum* a *taedium*? Czyżby nie dało się oddzielić myślenia od uczuć: rozumnego „ja” od uczuciowego „ty”?

Ale *cura* to też miłość (przedmiot miłości), *cura non levis* – może: „dręcząca miłość”?

Ten, kto wraca do portu po przeżytej burzy, czuje inaczej i widzi w innym świetle własne sprawy, („zupelnie na nowo zagląda w czeluść swojej egzystencji”, jak powie Vaclav Havel). Staje się innym człowiekiem (lub: staje się, bo *mihi*): był innym, bo *nuper*, staje się innym – *nunc*.

Więc nie ludź się, zawiniesz do portu, ale czy zapomnisz to otwarte morze?

Zawsze jesteś narażony na jakieś Cyklady, o które można się roztrzaskać, bo one *nitentes* – wabią oślepiającym blaskiem, a są wszędzie, gdzie rozlane jest morze-życie. A może te Cyklady są w tobie?

**Vites** – końcowy czasownik: **unikaj**. Unikaj tym bardziej, że teraz – *nunc* – jest w tobie **desiderium curaque non levis** (ta miłość, za którą tęsknisz, ale przez nią możesz pójść na dno).

\*

Co było moją intencją w przedstawionej przed chwilą interpretacji?

Spróbować pójść za głosem Paula Ricoeura, dla którego przedmiotem rozumienia jest sam tekst, a nie cudze przeżycie. Ricoeur bowiem stoi na

stanowisku autonomii semantycznej tekstu w stosunku do intencji jego autora. Potrzeba interpretacji wynika z natury samego tekstu i jego immanentnej wieloznaczności. Cała droga rozumienia prowadzi od uchwycenia znaczenia słowa (dyskursu), do odniesienia owego znaczenia do własnej sytuacji egzystencjalnej odbiorcy tekstu. Interpretacja nie pyta o to, co i o czym pragnął powiedzieć sam autor tekstu, lecz o to, jak „pojmować siebie w obliczu tekstu. Nie polega to na tym, by narzucić tekstowi własną skończoną zdolność rozumienia, lecz na tym, aby się na działanie tekstu wystawić i uzyskać odeń siebie poszerzonego”<sup>5</sup>. Według bowiem hermeneutyki filozoficznej, tekst przemawia do czytelnika tylko wtedy, jeśli to, co mówi, daje się odnieść do jego (czytelnika) sytuacji egzystencjalnej. Zatem nie chodzi „o czysto psychologiczne wnikanie w cudze życie psychiczne. Trzeba odkrywać i objaśniać tekst nie w relacji do autora, lecz pod kątem jego immanentnego znaczenia i rzeczywistości, którą prezentuje i odsłania”<sup>6</sup>.

A wreszcie, trzeba umożliwić uczniowi rozumienie samego siebie, co jest wartością niebagatelną dla procesu jego rozwoju.

\*

Czy w tej interpretacji można jeszcze mówić o alegorii?

Obiektywnie tekst mówi o przeżyciach i o uczuciach, walce wewnętrznej, zmaganiu się z samym sobą, o próbie przezwyciężenia jakiejś niebezpiecznie uwikłanej w konsekwencje (moralne?) sytuacji psychicznej. Nie znamy konkretnych wypadków z życia autora. Oczywiście dzięki tekstom możemy coś poznać z jego przeżyć, ale tylko wtedy przeżycia mówiącego podmiotu („ja – ty”) się konkretyzują, gdy z nimi może utożsamić samego siebie czytelnik.

Gdybyśmy chcieli interpretować wiersz w dalszym ciągu jako alegorię, skupilibyśmy się znów na osobie trzeciej (autor lub podmiot liryczny w jakiejś sytuacji historycznej czy psychicznej), na objaśnianiu poszczególnych przerośnię z ich jednoznaczną wykładnią: jeśli okręt to człowiek, to maszt z żaglami i ster oznaczałby kierownicze w nim siły (rozum, wolę), a burta opasana linami – zewnętrzne umocnienie np. zasadami moralnymi, wyposażeniem kulturowym itp. W opisanej sytuacji wszystko się rozpada, ale my patrzylibyśmy na to z dystansem, jako obserwatorzy wydarzeń, które bezpośrednio by nas nie dotyczyły. Może dodalibyśmy na koniec, że rozbitcie się okrętu życia przybrało tu postać moralizującego toposu.

Musimy zadać sobie pytanie, czy po to czytamy wiersze?

<sup>5</sup> P. Ricoeur, *Język, tekst, interpretacja*, PIW, Warszawa 1989, s. 244.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 206.



**Quomodo Quinti Horatii Flacci carmen *O navis referent* interpretari possit****Argumentum**

Auctrix varios interpretandi modos, qui ad Horatii carmen pertinent, omnibus legentibus, praecipue discipulis, proponere cupit. Ille totus Horatii locus, ut temporibus antiquis rhetor clarissimus Quintilianus docte scripsit, non solum ad allegoriam refertur, sed etiam alio modo interpretari potest. Alii enim recentiores viri doctissimi poetam de se ipso et periculoso casu vitae dicere existimant, alii autem opus a poeta scriptum “per se ipsum” interpretari posse et magis de nobis quam de poeta dicere affirmant. Itaque carmen *O navis referent* tantam vim et sententiam habet, ut nos ipsos pernoscere possimus.